Opłacone ryczałtowo.

Rok III. Tarnów, dnia 19 listopada 1922 r. Nr. 13

Redakcja i Administracja: Tarnów, Burek 3

Kosztuje: Kwartalnie 300 Mk.

LUD POLSKI

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO.

Cena numeru: 50 Mk.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

NASZE ZADANIA.

Polskie Stronnictwo Ludowe wchodzi do Sejmu w sile około 70 posłów. Stanowić będzie w nowym Sejmie pod względem siły trzecie z rzędu ugrupowanie. Pierwszem ugrupowaniem jest Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, drugiem blok mniejszości narodowych, trzeciem my. Jeśli blok mniejszości traktować będziemy odrębnie, to klub P. S. L. będzie z polskich klubów pod względem siły drugim w Sejmie. Nakłada to na ten nowy klub wielkie i ciężkie obowiązki, tak wobec Państwa jak też wobec ludu.

Państwo nasze znajduje się obecnie w położeniu bardzo ciężkiem. Szczególnie **finansowe położenie Państwa jest rozpaczliwe**. W ślad za tem idzie **rozpaczliwy stan gospodarstwa społecznego**, drożyzna i te wszystkie bolączki, których jest dziś pełno. Ani o robotach publicznych, ani o wprowadzeniu w życie koniecznych reform społecznych nie może być mowy, dopóki skarb Państwa będzie pusty, dopóki drożyzna róść będzie w ten sposób, jak obecnie, gdy nikt nie jest w stanie obliczyć niczego na dwa tygodnie naprzód. — **W takiej sytuacji Państwo długo trwać nie może. Ratunek i to ratunek szybki jest nakazem całego narodu** jest, przedewszystkiem **nakazem dla Sejmu**.

Uzdrowienie stosunków może w Państwie **przeprowadzić tylko rząd silny, mający odpowiednie oparcie w Sejmie,** a tem samem i w społeczeństwie. Ażeby rząd mógł mieć w Sejmie oparcie, **musi się w Sejmie stworzyć większość**. Tragedją ustępującego Sejmu było to, że nie potrafił zdobyć się na stworzenie większości, bo był rozbity na zbyt wielką liczbę żrących się między sobą stronnictw. W nowym Sejmie stronnictw tych będzie mniej. To powinno ułatwić stworzenie większości.

Trudno dziś mówić o tem, z kogo się ma ta większość składać. W ustępującym Sejmie przystępowano kilkakrotnie do tworzenia większości, ale zawsze prawie bez skutku. Powstawały większości, ale kruche, — większości, które każdej chwili mogły być mniejszością. Wzajemna nienawiść pomiędzy poszczególnemi stronnictwami wykluczała z góry pewne stronnictwa od udziału w większości. Był to stan chorobliwy, który się mścił na Państwie. Jeżeli zdecydowano się rozwiązać ten Sejm, to jednym z głównych powodów tej decyzji było dążenie do umożliwienia stworzenia większości.

Przed nowym Sejmem staje więc jako **pierwsze zadanie stworzenia większości mogącej wytworzyć mocny rząd.** Trzeba sobie już dziś powiedzieć, że **albo nowy Sejm zdobędzie się na taką większość, albo, jeśli się na nią nie zdobędzie, doprowadzi parlamentaryzm w Polsce do absurdu, a Państwo pociągnąć może w przepaść**.

W każdym zdrowym parlamencie **większość tworzy się** nie na podstawie sympatji wzajemnej tych lub owych stronnictw, ale **na podstawie pewnego, ściśle określonego programu pracy,** który musi być wykonany w pewnym przeciągu czasu. Państwo polskie znajduje się dziś w tem położeniu, że jest szereg konieczności państwowych, które, ujęte we formuły, muszą stanowić program pracy na najbliższy okres czasu. Tu już nie chodzi o rzeczy drobne, tu chodzi o rzeczy podstawowe, o rozstrzygnięcie pytania: czy mamy istnieć dalej jako Pańswo, czy też mamy przez niesforność staczać się coraz bardziej w przepaść?

Polskie Stronnictwo Ludowe ma w programie swoim jako naczelną zasadę stwierdzenie, że interes Państwa jest interesem ludu i odwrotnie. Wierni programowi, czując w pełni odpowiedzialność, jaką na stronnictwo nasze nakłada liczebna siła posłów naszych w nowym Sejmie, spełnią swój obowiązek, tak w obec ludu jak i w obec Państwa.

Jeśli idzie o program prac państwowych, to da się on streścić w kilku zasadniczych punktach.

Przedewszystkiem **uzdrowienie finansów**. Trzeba być przygotowanym na to, że **na społeczeństwo spadną znaczne ciężary,** które ono będzie musiało złożyć w interesie Państwa i własnym.

Następnie **przeprowadzenie reformy rolnej.** Jest to dla rozwoju Państwa postulat pierwszorzędny. Konieczność jej przeprowadzenia jest widoczna dzisiaj o wiele bardziej, niż była przedtem, **bo wybory na kresach muszą społeczeństwu i rządowi otworzyć oczy na konieczność najrychlejszego zabezpiecze-**

nia granic wschodnich rdzennym żywiołem polskim. Z tem łączy się sprawa **dostarczenia osadnikom na kresach drzewa na budowę domów**.

Projekt **daniny lasowej**, utrącony swego czasu przez min. **Michalskiego**, wyłania się dzisiaj w całej wyrazistości, jako jeden z zasadniczych środków do przeprowadzenia kolonizacji na kresach. W związku dalszym pozostaje **dokończenie odbudowy kraju**. Pozostaje ponad to przeprowadzenie najdalej idących oszczędności w przedsiębiorstwach rządowych wszelkiego rodzaju, nie tylko przez bezmyślną często redukcję sił, ale przez **pomnożenie wydajności pracy**.

Sprawa uregulowania polityki gospodarczej państwa w kierunku takim, by gospodarka ta odpowiadała rzeczywistym stosunkom w kraju, a więc była prowadzona pod kątem widzenia polityki rolniczej i polityki ludowej.

Trudno w dziennikarskim artykule ująć wszystkie problemy, jakie się nasuwają. Jest to rzeczą nowego klubu posłów P. S. L., który taki program konieczności państwowych i ludowych opracuje i starać się będzie wprowadzić go w życie.

——oo——

Co przyniosły wybory?

Rezultaty ostatnich wyborów przyniosły szereg znamiennych momentów, zarówno pod względem państwowym, jak i pod względem politycznym.

Rozpatrzmy te wyniki z punktu widzenia obu wymienionych względów.

Przedewszystkiem więc względy państwowe.

Liczono w świecie bardzo wiele na to, że z wyborów tych wejdzie do Sejmu znaczny zastęp **komunistów**. Wroga nam zagranica wysuwała do ostatniej chwili argument, że Polska nie jest jeszcze Państwem należycie skonsolidowanem, że bolszewizm w niej się szerzy, że więc na przyszłość tego Państwa trzeba patrzeć bardzo ostrożnie. Liczono na wielkie środki finansowe, jakich nie szczędził rząd sowiecki na agitacje w Polsce. Spodziewano się, że na tle wzmagającej się drożyzny, nieustannego prawie spadku kursu marki, agitacja bolszewicka zrobi swoje i wprowadzi do Sejmu liczny klub bolszewicki. Byłoby nas to w opinji świata mocno podcięło. Tymczasem **wybory udowodniły światu, że bolszewizm w Polsce się nie przyjął**, a co więcej, że niema żadnych szans rozwoju. Do Sejmu weszło dwóch tylko komunistów, jeden z Warszawy, a jeden z Zagłębia dąbrowskiego, z Będzina. Poza tem we wszystkich okręgach uzyskali bolszewicy minimalne ilości głosów. W okręgu wyborczym np. tarnowskim dostali razem 23 głosy. W powiatach poszczególnych dostali: w ropczyckim 1 głos, w myślenickim 1 głos, w żywieckim 2 głosy, w limanowskim 3, w bocheńskim 4, w wielickim 6, w nowotarskiem 9, w wadowickiem 13, w oświęcimskiem 14, w kolbuszowskiem 16, w dąbrowskiem 23.

Jedynie w pewiecie tarnobrzeskim lista bolszewicka otrzymała 6.379 głosów. Jest to rezultat działalności Dąbala, a zarazem smutny dowód nieuświadomienia pewnej części ludności tego powiatu, na której usprawiedliwienie trzeba stwierdzić, że ludność ta była wystawiona przez cztery lata na łup najniepoczytalniejszej agitacji rozmajtych Dąbalów, Buczków i Okoniów. Podobne jak w Małopolsce rezultaty osiągnęli bolszewicy we wszystkich innych dzielnicach, z wyjątkiem Warszawy i z wyjątkiem takiego ośrodka fabrycznego, jakim jest Będzin. Może nareszcie zagranica zrozumie, że w Polsce na rozwój bolszewizmu niema co liczyć.

Drugim, bardzo znamiennym ze stanowiska państwowego objawem jest fakt, że **Rusini we wschodniej Małopolsce** nie słuchali wichrzycieli, usiłujących z Berlina i Wiednia komenderować ludem ruskim przeciwko państwu polskiemn i **poszli do wyborów**, wystawiwszy szereg własnych list i przeprowadziwszy kilka własnych posłów, względnie oddawszy swoje głosy na listy stronnictw polskich, przedewszystkiem na listę P. S. L. Nr. 1. Do Sejmu wchodzą z Małopolski wschodniej Polacy i Rusini.

Polski charakter tej dzielnicy uwydatnił się w wyborach najzupełniej. **Dziś nikt już nie będzie kwestjonować sprawy przynależności Małopolski wschodniej do Państwa polskiego**, bo ludność tej dzielnicy głosowaniem stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, iż nie myślała i nie myśli o oderwaniu się od Państwa, czuje się przynależną do Polski i przy Polsce chce pozostać. Czy rząd angielski, czy Liga Narodów, muszą się z tem liczyć. Niewątpliwie też niezadługo sprawa przynależności Małopolski wschodniej do państwa polskiego przestanie być przedmiotem rozważań międzynarodowych. Jest to dla państwa sukces wielkiej doniosłości.

Trzecim wynikiem wyborów, ze stanowiska państwowego bardzo ważnym, jest duże zwycięstwo bloku mniejmniejszości narodowych na kresach wschodnich, to znaczy na ziemiach, leżących na północ Małopolski wschodniej. Żydzi, którzy zorganizowali blok mniejszości narodowych, którzy sprytem swoim doprowadzili do tego, że na liście państwowej bloku stał pierwszy żyd Grünbaum, a drugi kanonik kapituły poznańskiej, ks. prałat Klinke, Niemiec, rozwinęli na kresach wschodnich niesłychaną agitację, związali się z agitatorami bolszewickimi, których tam na pograniczu sowieckiej Rosji jest dosyć, i spowodowali, nie cofając się nawet przed gwałtem i terrorem, że na kresach przeszło zaledwie kilku Polaków, a ogromną większość wziął blok mniejszości narodowych, to znaczy żydzi, Białorusini i Niemcy. Na ziemiach tych znajdują się rozległe włości, należące do obszarników. **Państwo polskie będzie musiało najenergiczniej zająć się rozparcelowaniem tych włości i osadzeniem na nich polskich chłopów**, trudno bowiem tolerować stan taki, by pogranicze Państwa na wielkiej przestrzeni pozostawało pod wpływami mniejszości, zmierzających, jak się okazuje, otwarcie, do rozsadzenia Państwa. Blok mniejszości narodowych uzyskał ogółem w całej Polsce przeszło 80 mandntów.

Czwartym wreszcie — ze stanowiska państwowego ważnym wynikiem wyborów — jest **koniec legendy o asymilacji żydów**. Wybory stwierdziły, że żydzi, którzy w Małopolsce n. p. za czasów niewoli szli często razem z Polakami, udając Polaków, obecnie zerwali z obłudą i jasno, w ogromnej swej większości stanęli po stronie sjonistów, to jest tych żydów, którzy uważają się za odrębną narodowość i domagają się traktowania ich jako odrębnego w państwie narodu. Były w Polsce pewne stronnictwa, które do ostatniej chwili, do dnia wyborów, łudziły się, że żydzi będą się starali coraz ściślej iść z Polakami, że nie zechcą odcinać się wyraźnie od Polaków,

w których przecież żyją. Dzień 5-go listopada przekreślił te nadzieje. Wyjaśnia to położenie i nakłada na społeczeństwo i na rząd obowiązek wyciągnięcia z tego faktu odpowiednich konsekwencji. Wielką część winy ponosi tēn także niedołężna administracja.

Pod względem politycznym przyniosły wybory jedną rzecz wielką. Oto udowodniały one, że **społeczeństwo ocknęło się** i **nie myśli tolerować dłużej małych grupek i partyjek**, które zaśmiecały życie polityczne w Państwie, utrudniały skonsolidowanie się społeczeństwa, uniemożliwiały normalny rozwój parlamentaryzmu. Pamiętamy wszyscy, bo to czasy niedawne, że w **Sejmie języczkiem u wagi przy rozstrzyganiu najważniejszych spraw były drobne grupki,** był klub pracy konstytucyjnej, był klub mieszczański, był klub Stapińskiego i inne. **Wybory** obecne **zmiotły zupełnie z widowni te wszystkie małe grupki,** stwierdziły, że społeczeństwo ma ich już dość. Tak zwane **Zjednoczenie ludowe,** na którego czele stał poseł Skulski, **który** tak wielką rolę odgrywał w sejmie, że nawet był **był prezydentem ministrów, zostało przy tych wyborach zupełnie zgniecione.** Takamo **zgnieceni zostali mieszczanie,** znikł **Klub** pracy **konstytucyjnej,** znikł **Klub Stapińskiego** z którego obozu wszedł do Sejmu tylko jeden poseł, który oczywiście klubu stanowić nie będzie i musi przyłączyć się do jakiegoś poważnego stronnictwa. Nie będziemy więc mieć w nowym Sejmie kilkunastu stronnictw, tylko kilka, a mianowicie:

Chrześcijański Związek Jedności narodowej, czyli narodowa demokracja ze wszystkimi folwarkami jako grupa najsilniejsza będzie miała prawdopodobnie 166 posłów.

Blok mniejszości narodowych i grupa Rusinów ze wschodniej Małoploski 90 posłów.

Piastowcy 71 posłów.

Wyzwoleńcy 48 posłów.

Socjaliści 40 posłów.

Narod. Patja Robotnicza 16 posłów.

Z małych ugrupowań pozostały tylko małe grópki to jest: komuniści, mający 2 mandaty, — grupa Okonia, mająca 4 posłów, wreszcie klub posła Matakiewicza, czyli klerykalny, liczący 6 posłów. Trudno przypuścić, by ten ostatni klub mógł się utrzymać samodzielnie. Musi on się rozpłynąć w innych ugrupowaniach.

To zmniejszēnie się liczby stronnictw w Sejmie, powinno wpłynąć dodatnio na prace sejmowe. Będzie to z korzyścią i dla Sejmu i dla Państwa.

——oo——

Zwycięstwo idei ludowej.

Wybory skończyły się. Można już na padstawie ich wyniku zrobić przegląd sił, jakiemi poszczególne stronnictwa rozporządzają.

Jeśli idzie o Polskie Stronnictwo Ludowe, a to nas przedewszystkiem obchodzi, — to musimy stwierdzić, że wybory do Sejmu udowodniły ponad wszelką wątpliwość, iż **stronnictwo nasze,** na którego czele stoi prez. Witos, zapuściło w ciągu czterech lat **bardzo głęboko korzenie w całej, dosłownie w całej Polsce,** że idea Polskiego Stronnictwa Ludowego jest dzisiaj ideą ogromnej większości polskiego ludu.

Przypomnijmy sobie, że przed czterema laty, po pierwszych wyborach, Polskie Stronnictwo Ludowe weszło do Sejmu w sile 31 posłów, reprezentujących część jednej dzielnicy Polski, mianowicie Małopolskę zachodnią. W innych dzielnicach n. p. w Kongresówce, ruch ludowy, oparty na programie małopolskiego P. S. L., zaledwie zaczął kiełkować.

A co okazały wybory obecne?

Przeglądnijmy urzędowe cyfry głosów oddanych we wszystkich okręgach wyborczych, na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Okazuje się z nich, że dzisiaj **niema w Polsce dzielnicy, niema prawie dziś w Polsce powiatu, w którymby Polskie Stronnictwo Ludowe nie uzyskało głosów w większej. czy mniejszej ilości** Faktem jest, bo cyfry to mówią, że **dziś Polskie Stronnictwo Ludowe skupia** pod swoim sztandarem **lud polski w całej Rzeczypospolitej.** W Wielkopolsce n. p., gdzie jeszcze przed trzema laty o „ludowcach" mówić nie było można, uzyskali ludowcy w jednym okręgu wyborczym 31.000 głosów, w innych okręgach mniej, **ale nie było powiatu w Wielkopolsce, w którymby listy nasze nie otrzymały bodaj po tysiącu, czy po kilka tysięcy głosów.**

Tosamo trzeba powiedzieć o Pomorzu, o Wołyniu, o Podlasiu i Wileńszczyźnie. W Małopolsce zachodniej Polskie Stronnictwo Ludowe nietylko zakorzeniło się, ale rozrosło się wspaniale. Cyfry oddanych głosów mówią że nie kto inny jeno Polskie Stronnictwo Ludowe otrzymało w tej dzielnicy największą ilość głosów. W Kongresówce ruch ludowy rozszczepili Wyzwoleńcy, stronnictwo stworzone ongiś przez socjalistów, kierowane przez ludzi, nie mających ze wsią nic wspólnego, przez ludzi, żądnych władzy, rozporządzających środkami i organizacją, pozostałą po dawnej Polskiej organizacji Wojskowej. Mimo zaciekłości, z jaką Wyzwoleńcy prowadzili walkę z nami na terenie Kongresówki, listy Nr. 1. uzyskały we wszystkich okręgach tej największej dzielnicy Polski pokaźne ilości głosów. Kolebka P. S. L., Małopolska zachodnia, nietylko nie zawiodła oczekiwań, ale stwierdziła głosowaniem, że P. S. L. jest w niej stronnictwem najsilniejszem, silniejszem, niż wszystkie inne **razem.**

Na rezultat wyborów możemy więc patrzeć z dumą i prawdziwą radością. Przekonaliśmy się, że **idea naszego stronnictwa przesiąkła do ludu polskiego w całej Rzeczypospolitej.** Przekonaliśmy się, że pod naszym sztandarem są ludzie, mieszkający u stóp skalistych Tatr i na wybrzeżu morza i na najbardziej wysuniętym cyplu polskiej ziemi na półwyspie Hel, i na Górnym i Cieszyńskim Śląsku, i na żyznej ziemi podolskiej, wołyńskiej i na drogiej sercu polskiemu Wileńszczyźnie i na męczeńskiej ziemi podlaskiej i na całym terenie Kongresówki. Przekonaliśmy się, że imię wodza naszego, prez. Witosa, ma równy urok dla chłopów we wszystkich dzielnicach naszego Państwa.

Takim rezultatem nie może poszczycić się żadne inne stronnictwo, chociaż by nawet nazywało się także stronnictwem ludowem. Faktem jest, że Wyzwoleńcy wchodzą do Sejmu jako grupa dzielnicowa, Królewiacka, nie mająca oddźwięku w żadnej innej dzielnicy. Nie mówimy o narodowej demokracji, która wprawdzie i w Małopolsce zdołała pozyskać głosy chłopskie, nie możemy bowiem zapominać, że narodowa demokracja działała już przed wojną na wszystkich terenach Rzeczypospolitej, że w niektórych dzielnicach, n. p. w Wielkopolsce i na Pomorzu, oraz w wielkiej części Kongresówki, była właściwie jedynem stronnictwem, które przed wojną i w czasie wojny i w pierwszych dwóch latach odzyskanej niepodległości miało tam coś do mówienia. Gdy się to zważy, musi się stwierdzić, że **narodowa demokracja nie zdołała utrzymać swojego stanu posiadania.** Nie zdołała tego uczynić

mimo wytężenia sił, jakiemi rozporządzała, mimo rzucenia na wybory wielu miljardów, mimo, że miała za sobą poparcie ogromnej większości kleru i tych wszystkich czynników, które mogą wywierać wpływ na masy wyborców, że wojowała kłamstwem i oszczerstwem.

Wybory dowiodły nam, że Polskie Stronnictwo Ludowe jest dziś stronnictwem ogólno polskiem. Możemy w przyszłość patrzeć z całą ufnością, bo rezultat czteroletniej pracy P. S. L. w odrodzonej Ojczyźnie pozwala nam się spodziewać, iż idea nasza przesiąkać będzie coraz głębiej, ogarniać coraz szersze warstwy włościaństwa polskiego i że przy następnych wyborach lud polski stanie już cały pod sztandarem, naszym.

Świadomi tego, musimy odrazu po wyborach przystąpić do rozwinięcia organizacji P. S. L. do wytężonej roboty uświadamiającej i gospodarczej.

Zdobyliśmy się na wielki wysiłek przy wyborach. Nie możemy ani na chwilę założyć rąk, szczęśliwi, żeśmy wybory skończyli, ale mamy obowiązek spotęgowania roboty by wielkie dzieło zjednoczenia ludu, dzieło tak daleko już posunięte, jak najrychlej doprowadzić do końca.

—oo—

Endeckim oszczercom w odpowiedzi.

Od dłuższego czasu wychodzi sobie w Rzeszowie papierowa szmatka, wylęgła z rynsztoków rzeszowskich, którą przezwano „Ziemią rzeszowską".

Szmatka ta, szumnie „gazetą" zwana, nawskróś endecka, cuchnąca atmosferą kanałową, pędzona i wyrzucana, jak ta psina bezdomna z każdego domu, niejednokrotnie wpada z tego powodu w szał wściekłości i wtedy szczeka, skamli, wyje i gryzie kto się jej tylko nawinie, częstokroć swoje członki, a nawet ogon. Tych zaś, co jej w pewnych odstępach czasu rzucą coś do pyska, jak Składnica Kółek rolniczych, Spółka hodowców drobiu i t. p. instytucje w Rzeszowie, z reguły nie zaczepia, ot jak to zwyczajnie u najmity bywa. Ta oto rynsztokowa szmata w numerach 38 i 39, licząc zapewne na otrzymanie odczepnego, uchwyciła się zasłużonych członków naszego stronnictwa, jako to Dąbskiego, Kolanki, Kusia, a także i mnie. I o cóż jej chodzi? Oczywiście o nic innego, jak tylko o to, że ci ludzie uczeni pracują dla ludu a nie poszli w ślad inteligencji endeckiej, która zawsze omija chłopa, a zagląda mu w oczy tylko wtedy, kiedy im potrzebny, np. przy wyborach. Wiem, że panowie od „Ziemi rzeszowskiej" nie przyznacie mi tego, albowiem za daleko już zboczyliście z drogi uczciwości. Musicie jednak przyznać, że ludzie ci, których Wy napadacie, wiele dla ludu zrobili. Nie pójdę daleko po przykłady, ale pytam się czy p. Kolanko nie pracuje od dawna na polu polityczno-społecznem? Czyż znajdzie się kto by potrafił temu zaprzeczyć? A czy może za swoją pracę coś od kogo żądał, czy może doszedł z niej do majątku? A Dr. Kuś i inni, ileż położyli zasług dla ludu wiejskiego. Dlaczego tedy na ludziach tych psy wieszacie, dlaczego zohydzacie tę inteligencję, którą my tak pragniemy u siebie widzieć i która dla nas pracuje?

Panowie z „Ziemi rzeszowskiej", rekrutujący się prawdziwie z ludu, zapomnieli widocznie o tem, kto ich zrodził, jak ich stary ojciec, chłopina sobie od ust odejmował, a słał pieniądze ukochanemu Józiowi czy Wawrzusiowi, by ta wyszedł na jakiego „pana" i ciężko nie pracował. Dziś zapomnieliście o wszystkiem i o potrzebach wsi, zapomnieliście, iż w jedności siła, i to, co inni budują, wy to chcecie zburzyć i zniszczyć? Wstyd, hańba, aby miasta nie miały w Sejmie swoich przedstawicieli, a wy i te miasta tak jak i wieś rozbijacie, pracując dla tych, którzy są wrogami miast i wsi, t. j. żydów. Gryziecie wszystko, sami nie mając żadnego celu i przyszłości, nie oglądając się na to, że po robocie takiej nastąpić może wstrząśnięcie podwalin Państwa. Odsądzacie nas panowie od rozumu i powiadacie, że takie proste chamy w Sejmie być nie powinny. Macie dużo racji, albowiem, powtarzając w „Ziemi rzeszowskiej" pewne ustępy mych przemówień wiecowych, powinniście wiedzieć, co nieraz publicznie mówiłem, że do Sejmu potrzebni są ludzie uczeni, ale nie tacy, jak wy, którzy mówią, że reforma rolna niepotrzebna, że bogacz powinien używać, a biedak może spokojnie umierać w nędzy, gdyż za to będzie miał królestwo niebieskie. Nie tacy jak wy, co w gazetach psioczą na żydów, a w Sejmie bronią ich interesów. Tak było n. p. przy daninie. Kiedyśmy dążyli, by pieniądze, które przeważnie znajdują się w kieszeniach żydowskich ostemplować i połowę a przynajmniej czwartą część zabrać na skarb państwa, to pierwszy Wasz minister p. Michalski sprzeciwił się a poparli go Wasi ludzie z prawicy i pieniądze żydkom zostały w kieszeni. A jak to było z dorobkiewiczami wojennemi, temi hjenami, które nieraz ostatnie soki z biedaka wysysały, by się tylko wzbogacić? Któż ich bronił w Sejmie, jak nie Wasi ludzie z p. Michalskim na czele? A jaki z tego skutek? Pieniędzy brak, ofiary wojny, inwalidzi, wdowy i sieroty w ostatniej nędzy, tak samo jest w sferach urzędniczych, a Wy Panowie w swej szmacie piszecie, że to Ludowcy i Piłsudski temu winien! Doprawdy, w głowie człowiekowi pomieścić się nie może, jak mogą ludzie uczeni, udający szlachetnych tak kłamać! Jeżeliby tacy, jak Wy tu ludzie mieli być w Sejmie, to ja wolałbym chłopa analfabetę, ze zdrowym chłopskim rozumem, bo on stanie zawsze tam, gdzie mu jego rozum nie sparaliżowany wskaże a Wyście go dawno stracili. I ja mam odrobinę pretensji do tego chłopskiego rozumu, nim kierowałem się zawsze i kieruję do dziś dnia a bardzo mało mię to interesuje, że Wam się nie podobam.

Wybory wykazały, kto mnie i kogo ja kocham.

Zarzucacie mi, że sobie konikami jeżdżę od wsi do wsi i bałamucę głupich chłopów. Ja rozumię, że to Was boli. Wy Panowie wolelibyście, żebym jeździł w dworskim czy plebańskim powoziku, to wtedy chwalilibyście mnie tłustemi literami, pialibyście hymny na moją cześć, tak jak piszecie o innych chłopach, o oślich głowach, lizuniach, a o których nie chcę wspominać. Ale ja Panowie urodzony w dymnej chałupie, przyzwyczajony do wsi i wozu chłopskiego, nie opuszczę tego wozu i tej ukochanej wsi tembardziej, że w pańskim powozie zaraz mi się jakoś w głowie kręci, a jabym jeszcze rad zdrową ją zachować, bo ona się może zda, nawet dla Was. A czy te chłopy tak naprawdę są głupie, jak Wy sądzicie i czy ja ich naprawdę ogłupiam, to może niezadługo się Wszyscy przekonamy.

(C. d. n.)

Jędrzej Pluta, poseł.

Dobra rada od sąsiada.

(Wiecznym kandydatom i warcholom do pamiętnika.)

P. Józef Koczab z Wyżnego, powiat Strzyżów, jest wcale zamożnym gospodarzem, jak na stosunki małpolskie, bo posiada 18 morgów pola. Należałoby sobie życzyć, aby wszyscy chłopi w Polsce tak gospodarzyli, jak Koczab. Rola, sad, pasieka, konie, krowy, budynki, mieszkanie, jedzenie, ubiór, są u Koczaba we wzorowym porządku. Nie ma co zarzucić. Dzieci wykształcone w szkołach, w domu prenumeruje się pisma rolnicze i polityczne, Koczab umie dobrze i mądrze napisać, potrafi także przemawiać na zebraniach. Był przed kilkunasty laty wójtem, a byłby nim do dziś dnia przy swoich zdolnościach, gdyby miał inną naturę. Każdy człowiek chce zarabiać i powinien dorabiać do tego co ma, ale w honorowy sposób.

Czasem — jeśli się chce zarobić, to trzeba najpierw stracić. P. Koczab tego nie rozumie. P. Koczab chce zawsze zarobić — i to go gubi. Przytem p. Koczab jest strasznie zazdrosny względem drugich i nie jest życzliwy nikomu, nawet własnym dzieciom. P Koczab jest strasznym samolubem. W polityce bierze p. Koczab udział od wyborów w 1898 r. i w tedy ledwie z życiem uciekł. Wszyscy starzy politycy pamiętają ten rok i te wybory. Wtedy pierwszy raz Koczab się pomylił; gdyby się był wtedy nie pomylił, mógłby był sam zostać później posłem, bo zdolności ma. Później mylił się p. Koczab także — choć czasem trzymał z P. S. L., jednak nigdy nie można było wiedzieć, czy inne stronnictwo nie potrafi Koczaba przyciągnąć na swoją stronę. Pomylił się p. Koczab przy wyborach w roku 1919, a pomylił się także i przy tych wyborach, bo postawił jako kandydata na posła p. Źrebińskiego ze Żyznowa, a tymczasem p. Źrebiński kandydatem nie jest.

Poco my to piszemy? Poto, że jeszcze p. Koczab jest zdrowym i nie starym człowiekiem i mógłby jeszcze opinję sobie poprawić. Chodzi o to, aby był człowiekiem stałych zasad, aby można powiedzieć napewne, że jest „Piastowcem", czy „Stapińszczykiem" czy Putkowcem" czy konserwatystą. Chodzi o to, aby p. Koczab zrozumiał, że jeżeli się chce mieć posłuchanie u ludzi, to trzeba mieć za sobą przeszłość s t a ł ą, a nie w i c h r o w a t ą. Niech się p. Koczab nie dziwi, że go nikt nie słucha kto go zna, a jeżeli Koczab kogoś gani przy wyborach, to mu przez to dużo pomaga. Niech się p. Koczab pozbędzie samolubstwa, zazdrości i chciwości, — niech nabierze trochę czucia społecznego i stałości w polityce, a jeszcze do czegoś dojdzie, bo miejsca będzie dość w sejmikach powiatowych i radach gminnych. Tylko trzeba pamiętać, że nie po to się idzie do wyborów, aby zarobić. Ten ma honor i zasługę, kto na wyborach traci. Nie największem szczęściem jest zarobek i majątek. Honor człowieka i zasługa obywatela to prawdziwe szczęście za życia i po śmierci.

Niechże o tem pamiętają wszyscy podobni Koczaby, i inni wyżeracze pańskich i księżych żłobów, którzy przy wyborach tylko węszą, gdzieby można zarobić, a już do mandatu toby lecieli jak kot do szperki, chociażby ich sam djabeł brał na swoją listę.

Ostatnie atoli wybory okazały, że podobne hjeny wyborcze, różni Więckowscy, Maziarscy, Kurtyki i inne ogłupiałe na punkcie mandatu niadolki, nie mają już posłuchu u ludu. Zamącić mogą, ale później sami w tych miejscach, bo Zarada i pyszałkowatość już tylko kompromituje, ale nie popłaca. I nigdy już popłacać nie będzie.

Antoni Piękoś.

Do Czytelników „Piasta"!

Z powodu strajku drukarzy, nie możemy wydawać „Piasta" w normalnej objętości. Zaostrzona sytuacja strajku spowodowała, że w ostatnich tygodniach, wogóle „Piasta" wydać nie mogliśmy. Nie chcąc narażać prenumeratorów na dalszy brak informacji, przesyłamy wszystkim prenumeratorom zamiast „Piasta" bratni nasz organ „Polski Lud", który dzięki szczęśliwym okolicznościom, mimo strajku w Tarnowie wychodzi i nadal aż do zakończenia strajku w Krakowie, wysyłany będzie.

Wyniki wyborów do Senatu.

Prawdopodobnie przejdzie 4 senatorów ludowców z Województwa krakowskiego. W chwili, gdy numer oddajemy do druku wynik wyborów do Senatu z 20 powiatów województwa krakowskiego (brak jeszcze wiadomości z Nowego Sącza, Jasła i Bochni) przedstawia się następująco:

Na listę Nr. 1 (P. S. L.)	padło głosów	132,162
„ „ „ 2 (P. P. S.)	„ „	64,629
„ „ „ 8 (Ch. Z. J. N.)	„ „	100,247
„ „ „ 12 (Kat. lud.)	„ „	24,617
„ „ „ 24 (Żydzi)	„ „	27,466

Prawdopodobnym jest następujący podział mandatów: P. S. L. — 4 (Bojko, Długosz, Średniawski i Nowak), Ch. Z. J. N. — 2 (Ks. Biskup Sapieha i prof. E. Godlewski), P. P. S. — 1 (Jan Englisz). Z innych okręgów podamy wyniki w następnym numerze.

oo

Pocztowe szczury.

Na naszych pocztach zagnieździły się szczury, które zjadają masowo „Lud Polski". Donoszą nam o tem w licznych listach nasi czytelnicy i proszą o jakąś trutkę, którąby można ubezwładnić żarłoczne zwierzątka. W Żukowicach n. p. zeżarły szczury całą przesyłkę „Ludu", to samo dzieje się w Łuszowicach (Dąbrowskie) i gdzieindziej.

Wobec tego apelujemy do Dyrekcji Poczt, aby zarządziła masową obławę i oczyściła nasze poczty z owych (dwunożnych zdaje się) szczurów. Jeżeli naszym panom urzędnikom pocztowym nie podoba się „Lud Polski", to mogą sobie iść do djabla, gdzie ich oczy poniosą i gdzie „Ludu" nie ma — bo pierwszemu lepszemu urzędniczynie nie damy się okradać i postaramy się, że się ich nauczy porządku. Czytelnikom przypominamy, że „Lud" stale wysyłamy we środę. Najdalej w sobotę powinien się więc znaleść w rękach każdego czytelnika. Jeżeli go nie ma, to się trzeba energicznie na poczcie dopominać i donosić nam natychmiast o każdym nadużyciu, a my się już postaramy o odpowiednią dla szczurów nauczkę!

Pokłosie wyborcze.

WOJNICZ W BRZESKIM.

Bardzo piękny wiec ludowy P. S. L. z udziałem prez. Witosa odbył się u nas 4 listopada. Do obszernej sali Sokoła zeszła się moc ludu z bliższych i dalszych okolic, aby usłyszeć z ust wodza ludowego ostatnie przed wyborami napomnienie i zachętę do walki o Polskę ludową. — Przy wypełnionej po brzegi sali zagaił wiec p. Kosakiewicz, przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Padłę z Łętowic, sekr. p. Kosakiewicz. Pierwszy zabrał głos prez. Witos, przedstawiając obecną sytuację przedwyborczą, przyczem schłostał i skarcił tych, którzy za nędzne judaszowskie srebrniki poszli za potomkiem Prusaków Götzem. Wystąpił przeciwko korupcji i gwałceniu sumień za pomocą milionów, wezwał do pracy przedwyborczej i głosowania według sumienia, byle tylko nie za pieniądze. Podczas przemówienia prez. Witosa powstał na sali szmer, bo wielu w duszy się kajało, że się dali wziąść na lep Götzowi i zapewne przysięgali sobie w duchu, że będą głosować na listę P. S. L.

W dyskusji przemawiał p. Strzeszek, wyrażając oburzenie tym, którzy zdradzają stronnictwo przez branie łapówek, co zgromadzeni jednogłośnie uchwalili. Nie w smak to było ks. Sierosławskiemu, tutejszemu naganiaczowi Chjeny, która też kupowała głosy, więc dorwał się do głosu, ale widząc olbrzymią większość zebranych przeciw sobie, zachował się poprawnie i pokazując tylko na swoje endeckie serce — zachęcał niedwuznacznie, ażeby według serca, t. z. na Chjenę głosowali, co jednak przeszło bez echa.

P. Jaworski domagał się tępienia lichwy, paskarstwa, zachęcał do oświaty, bo wtedy i stronnictwa nie będą się tak żreć. Próbował jeszcze ks. Sierosławski rozbić wiec i nie dopuścić do uchwalenia naszych rezolucyj, wystąpił nawet przeciw nieobecnemu posłowi Brylowi — ale dostał taką nauczkę od prez. Witosa, że usiadł pokonany na stołek i nie próbował więcej głosu zabierać. — W końcu pojawiła się jeszcze jakaś Chjena nazwiskiem Wróblewski, ale tę już zgromadzeni wygwizdali i ogłupiały do cna musiał się wynosić ze zgromadzenia. Po uchwaleniu naszych rezolucyj, zebrani wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć prez. Witosa i P. S. L., poczem w spokoju późnym wieczorem rozeszli się do domów.

Świadek.

MATYSÓWKA W RZESZOWSKIM.

W dniu 14 października sala naszego budynku gminnego zapełniła się szczelnie mieszkańcami naszej wioski i okolicznych, którzy stali w sieni i pod oknami, bo ich szczupłe rozmiary sali pomieścić nie mogły.

Nic dziwnego, bo wioska nasza od dawna nie widziała tych, którzy wysoko dzierżą sztandar P. S. L. z pod znaku „Piasta". Zato najeżdżali wieś naszą inni prorocy. Różne Maślanki, Szewery, Kality, którzy nie wiedzieli nigdy, po co ich wysyłano. To też nic dziwnego, że na wieść, iż Dr. Kuś, syn ludu, który od dawna w powiecie gorliwie pracuje, przyjechał, tłumnie, kto żyw, pospieszył. Brakło jedynie rodzimego z naszej wsi kandydata w starym pańskim fraku p. Bojdy, którego panowie jako dawnego lokaja wzięli na listę katolicką.

Dr. Kuś w mowie swej wyłuszczył ustawy i korzyści, jakie stan włościański zawdzięcza stronnictwu P. S. L. „Piast", omawiał ważność wyborów, następnie przedstawił programy innych stronnictw jako szkodliwych chłopu, czego obecni wysłuchali z wielkiem zajęciem i w największym spokoju. — Czuć było ważność chwili. — Wprawdzie raczkujący, nasz polityk p. Matfij wybrał się niefortunnie z zarzutami lokalnej natury, lecz drugi z kolei mówca p. Gl. w krótkiem, lecz jędrnem przemówieniu oraz Dr. Kuś osadzili go na miejscu.

Przewodniczący p. Płonka nawoływał lud do organizowania się pod sztandarem P. S. L. Obecni, dziękując prelegentom za przybycie, oświadczyli się za P. S. L. „Piast".

Sikora.

ZAKRZÓW W BRZESKIEM.

W niedzielę 8 października odbyło się w naszej wiosce zebranie P. S. L. w sali gminnej, gdzie przewodniczył naczelnik gminy.

Referaty polityczne i organizacyjne wygłosili przez nas zaproszeni dwaj delegaci Zarządu Okr. P. S. L.

Pierwszy przemawiał p. Buch, który jasno i zrozumiale wypowiedział cele i zasady P. S. L., poddał ostrej krytyce Stronnictwo katolicko-ludowe, które po to tylko istnieje, aby rozbijając jedność chłopską i organizację P. S. L. Przemawiali jeszcze p. Nowak z Łukanowic i inni. Po przemówieniu wszystkich prelegentów, zebrani oświadczyli jednogłośnie, iż 5 i 12 listopada będą głosować tylko na listę w nrze 1. Zebrani złożyli na fundusz wyborczy 2.700 marek.

Obecny.

WOLA RZĘDZIŃSKA W TARNOWSKIM.

W dniu 2 bm. odbył się wieczorem wiec katolicki z p. Matakiewiczem. Mimo, iż ksiądz z ambony zapowiadał, że Wola Rzędzińska w ostatniej chwili pokaże, jaką jest, t. zn. katolicko-ludową, okazało się, że tak nie jest. Posłowi Matakiewiczowi nie pozwolono mówić, a z zemsty bojówka katolicka pobiła p. Adama Zauchę z Jodłówki ad Watki, człowieka oświatłego w pracy i walce o święte prawa Ludu. Uczestniczyli w tym pogromie starca ludzie młodzi, między nimi Sitko Stanisław, a Wardzała Stanisław do boju zagrzewał.

GŁOGÓW P. RZESZÓW.

W dniu 26 października odbył się w Głogowie wiec publiczny. Przewodniczył wójt z Zabajki Sołtys, ,zast. Skulicz Jan. Endecy stworzyli bojówkę, która miała uniemożliwiać wiec. Kilku napitych, ogłupionych mieszczan próbował przeszkodzić mowcy Dr. Kusiowi, kandydatowi na posła. Groźna podstawa tłumu uniemożliwiła ten zamiar. Chłopi okazali się rozważnymi i nie dopuścili do awantur. Poczem w spokoju Dr. Kuś dokończył przemówienia. Zebranie uchwaliło jednomyślnie głosować na 1.

Smutny to fakt, że małomieszczaństwo, które z chłopa żyje, który mu uprawia ziemię, bez którego zginąłby marnie, zamiast iść razem z chłopem, kopie dalej przepaść.

Uczestnik.

RUDNIK NAD SANEM.

W dniu 26 października odbył się u nas ogromny wiec na rynku z kandydatami na posłów. Przemawiali Pluta, Cieśliński i Gruszka. Mimo, że po Ulanowie endecy rozpijali agitatorów, uchwalono jednogłośnie iść za listą Nr. 1.

RUDKA W TARNOWSKIM.

Odbyło się tu w niedzielę 20 z. m. bardzo liczne zebranie tak, że obszerna sala p. S. Tracza nie mogła pomieścić zebranych. Referat polityczny o znaczeniu wy-

borów oraz potrzebie organizacji w P. S. L. wygłosił p. Józef Kołodziej, który napiętnował także przewrotną robotę stronnictw endeckich i klerykalnych, oraz podniósł zasługi prez. Witosa w walce o lepszą przyszłość dla ludu. Kilku zwolenników p. Matakiewicza nie odważyło się nawet pary z gęby puścić, to też nasze rezolucje zostały przez zebranych jednogłośnie uchwalone. Wiec wywarł na słuchaczach bardzo podniosłe wrażenie. U nas przekonali się już ludzie, że ich miejsce jest tylko w P. S. L. i przy swoim prezesie. **Sekretarz.**

Dział gospodarczy.

Wszystkie drogi prowadzące do miast obstawili żydzi handlarze i wykupują za bezcen artykuły przywiezione na targi a potem konsumenci płacić muszą wysokie ceny pośrednikom i to, żydom.

Na targach rónież mało kupują konsumenci wprost od producentów przy każdej furze pełno żydów i handlarzy. —Nadto często żydzi cyganią i mierzą nie dokładnie, ale myśmy się już do tych żydów przyzwyczaili i nawet nie jednemu nie chce się zapytać o cenę. — Dla orjentacji podajemy, że **Rejonowy zarząd gospodarczy w Tarnowie płacił 14 b. m. za 100 kg.: pszenicy 54.000 Mkp żyto 32.000 Mkp. owies 32.000.-33.000. Mk.** Ziemniaków zawieziono na targ większą ilość i **płacono około 3.500 Mkp. za 10 kg.**

Baczność Czytelnicy!

Z powodu, że „Lud Polski" potrafił sobie za krótki czas zdobyć bardzo pokaźną ilość czytelników, zamierzamy wydawać pismo także i po wyborach. Szalone jednak koszta wydawnictwa, drożejący z dnia na dzień papier, wynagrodzenie naszych pracowników, kosztują wielkie sumy i dlatego nie jesteśmy w stanie nikomu wysyłać gazety za darmo. — Kto więc chce „Lud Polski" nadal prenumerować i czytać, niechże natychmiast nadeszle prenumeratę, albowiem **kto prenumeraty do końca listopada nie nadeśle, temu bezwarunkowo wysyłkę pisma wstrzymamy.** Nam nie dają pieniędzy obszarnicy, czy księża, my musimy pismo utrzymać za pieniądze, które czytelnicy złożą!

Prosimy więc odnowić prenumeratę!

ROZMAITOŚCI.

Ważne dla powołanych do wojska. W związku z powołaniem rocznika 1902 do służby wojskowej, zwracamy uwagę, że pragnący korzystać z reklamacji, powinni sobie przygotować odpowiednie podania, gdyż jak nas ze strony kompetentnej informują — tylko reklamacje wręczone najpóźniej przy urzędowaniu komisji przeglądowej, mogą być uwzględnione.

Potrzebne druki reklamacyjne posiada Biuro dla spraw wojskowych p. Turka, Tarnów ul. Szpitalna 18 II. piętro.

Chjena pękła. Zjednoczony na czas wyborów blok reakcyjny już się rozpadł w ten sposób, że przy Z. L. N. (endecja) zostaje 118 posłów, grupa Dubanowicza liczyć będzie 15, a Chrześcijańska demokracja (chadecy) 16 posłów.

Wybory w Stanach Zjednoczonych Ameryki półn. odbyte przed kilku dniami przyniosły zwycięstwo demokratom, którzy otrzymali 219 posłów. Republikanie zdobyli 210 mandatów, nadto weszli jeszcze 1 socjalista i jeden niezależny.

Złagodzenie ograniczenia emigracji. Prezydent Harding zarządził złagodzenie przepisów, ograniczających emigrację, wobec silnego braku robotników w Stanach Zjednoczonych.

W Albanji wybuchła rewolucja. Wojska rządowe, zaatakowane, cofnęły się w kierunku na Berat. Rząd uciekł do Walony. Czterech przywódców powstańczych zostało powieszonych.

Strajk górników na Górnym Śląsku. 10 z. m. wybuchły strajki górników w kopalni „Nikisch", w Janowie, Giszowicach (20.000 ludzi), wreszcie na „Silezji" pod Dziedzicami (Śląsk Cieszyński (1500 ludzi), a ostatnio wybuchł strajk w Mysłowicach (5.000) w Brzezinkach (Katowice) w pow. pszczyńskim w „Karlsegergrube" (razem 3.500 ludzi). Strajki mają przebieg spokojny. Dotąd strejkuje 25.000 górników.

Odroczenie terminu zwolnienia szereg. W numerze 95 „Dziennika Ustaw" ogłoszono rozporządzenie, którego mocą odracza się termin zwolnienia szeregowych wojska stałego, pełniących służbę: a) w formacjach wojskowych, dyslokujących na obszarze okręgu Korpusowego VI. Lwów i okręgu korpusowego X. Przemyśl, do dnia 31 grudnia 1922 r. b) w batalionach dla szeregowych rocznika poborowego 1900 do dnia 1 lipca 1923 r.

Zapotrzebowanie górników do kopalń we Francji, przesłane na miesiąc listopad wynosi przeszło tysiąc górników. Pewna część górników wyjechać może razem z rodzinami, gdyż kopalnie francuskie zarezerwowały wolne mieszkania dla górników polskich. Wobec licznych listownych zapytań interesowanych górników, Państw. Urząd Pośr. Pracy w Oświęcimiu podaje do wiadomości, że zgłoszenia przyjmuje się codziennie, a wyjeżdżać można w każdej chwili, gdyż obecnie uruchomione transporty, złożone z kilkudziesięciu ludzi wyjeżdżają prawie co drugi dzień.

Unieważniam kartę demobilizacyjną na nazwisko **Michalik Stanisław, Lipiny** pow. Pilzno.

Zgubione papiery wojskowe unieważniam — **Józef Wiśniewski** — Lichwin powiat Tarnów.

Unieważniam zgubione papiery wojskowe na nazwisko **Piotr Łomora** Medrzechów pow. Dąbrowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor MACIEJ CZUŁA.   Z drukarni Józefa Pisza w Tarnowie pod zarządem St. Starostki.